

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcyi przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od pierwszego druku 1 gr. 6 fen. — Reklam od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie nie-
m. 3 tal. 1 szr. 8 fen., w Austrii 6 guldenów,
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 szr., w Szwecji
5 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 t., w Ame-
ryce 6 tal. 1 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolają po-
czowego niemiecko-austriack. należących urzędy po-
czowe. W innych krajach zaś tylko nasza agentura,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcyi nie zwracają się i nie szczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją Jacques Zébaune w Paryżu, rue de Trévise No. 30, i pp. Havas,
Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: K. Adolph Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H.
Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu
Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Boku: S. Bajonński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 27 listopada.

Najświeższe doniesienia z Francji wiele są nie-
pokojące. P. Thiers miał już zupełnie zerwać z pra-
wicą, która za znaczne koncesye, do jakich, w obec tej-
że, skłonny jest p. prezydent (jeśli weźmiemy tylko
na uwagę takie ustępstwa, jak otoczenie się odpowie-
dzialnym gabinetem i zrzeczenie się raz na zawsze pra-
wa zabierania głosu w Zgromadzeniu narod.) zaledwie
zgodziła się na to, aby przystąpić w r. 1874 do roz-
wiązania dzisiejszego Zgr. nar., a przeto na ewentual-
ność, która przedtę czy później już dla tego samego
musiałaby nastąpić, że po uiszczeniu długu wojennego,
a co stać się ma w ciągu roku, Zg. nar. w dzisiejszym
jego składzie i tak utraci warunki bytu. Monarchiści
dziś niczego innego nie pragną, jak wyzyskania sytu-
acji na swą korzyść i stworzenia rządu na wzór mo-
narchii lipcowej z p. Thiersem, lub z kim bądź innym
jako konstytucyjnym prezydentem na czele z dodaniem
mu do boku rządzącego gabinetu. Naturalnie, że to by-
łoby tylko tymczasowość torującą drogi Ludwikowi
Filipowi II. Według Indépendance belge rozbrat
prawy z p. Thiersem jest już rzeczą dokonaną. Pra-
wica nosi się z myślą usunięcia p. Thiersa, a powo-
łania na jego miejsce generała Changarniera. — Mac-
Mahon i Ladmirał usunęli się zupełnie i na pod-
szeptu prawicy odmowną udzielili odpowiedź. Przyszły
gabinet mają składać następujący mężowie: ks. Broglie,
ks. Audiffret-Pasquier, Batbie, Ernoul i Desjardins. —
Opinia publiczna we Francji w skutek tego mocno za-
niepokojona, a prowincja pospiesza z listami adresa-
mi do p. Thiersa, w których wyraża mu swe zaufanie
i wzywa do wytrwania na drodze, po której postępuje.
Dzienniki berlińskie również rozgorączkowane, a śle-
dząc badawczym okiem przebieg wypadków we Fran-
cji, stają po stronie p. Thiersa i wzywają rząd wła-
sny do baczności.

W sejmie lwowskim rozpoczęły się przedwczoraj
rozprawy nad adresem. Piętnasto Rusinów z księdzem
Szaskiewiczem na czele opuściło w chwili czytania
adresu demonstracyjnie salę posiedzeń. Adres utrzy-
mał się w całosci, jak go wypracował wydział złożony
w tym celu. Poprawki w duchu federacyjnym stawia-
ne przez posła Ławrowskiego, upadły wszystkimi gło-
sami przeciw 28 głosom.

W Peszcie zajmują się bardzo pilnie blizkiem
presileniem gabinetów.

Przedwzrostkiem Koła deakistowskie przemysli-
wają nad tem, jak złożyć należy przyszły gabinet. —
Ogólnie przeważa mniemanie, że nastąpi to najdalej
po Bożem Narodzeniu.

Hr. Andrassy popiera ministerstwo Bela Orczy (obe-
cnego szefa sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych.)
Obok niego wymieniają Wenkheim, Gorovego, Szla-
wyego. O Csegarym za to mileżą dzisiejsze kombi-
nacye.

Za to w Brukseli częściowe przeistoczenie gabi-
netowe o tyle szczęśliwie zostało zażegnane, że, jak do-
nosi Echo de Brükselles, uproszono jen. Guila-
me, aby nadal piastował tekę ministra wojny, na co
pomieniony generał zgodził się „tymczasowo.”

We Włoszech, a właściwie w Rzymie na porzą-
dku dziennym dekrety wydany przez prefekta prowincyi
rzymskiej p. Gadda, mocą którego wzbroniono zwo-
łanego na 24 b. m. Zgromadzenia ludowego w Kolo-
seum. Sprawa ta przyszła nawet na stół Izby depu-
towanych, w której Nicotera uderzył silnie na rząd z
powodu dopuszczenia podobnego zakazu i przedsięwzię-

cie licznych środków ostrożności w razie, gdyby To-
warzystwo demokratyczne wzbraniało się usłu-
chać podobnego zakazu. Krok tego rodzaju może dać
tylko powód do najsprzeczniejszych domysłów o sta-
nie kraju, który cieszy się najzupełniejszym spokojem,
kończąc p. Nicotera zwracając się do ministrów.

Prezes ministrów Lanza odparł na to, że dowiedzionem
jest, iż delegowani Towarzystwa demokratycznego nie
chcieli przychylić się do uchwały władzy i zamierzali
dalej, że rząd powołał tylko do Rzymu cztery batalio-
ny karabinierów i że tenże mniemał, że czyni tylko
swą powinność, przygotowując się na wszelkie ewen-
tualności. Nicotera nie zadowolnił się powyższą
odpowiedzią i postawił wniosek, aby Izba orzekła swój
żal i ubolewanie z powodu iż rząd działał wbrew in-
teresowi i godności państwa. Na wniosek p. Lanza
rozprawę nad tym przedmiotem odroczone do następ-
nego posiedzenia (na 26 b. m.). Następnie obrado-
wała Izba nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrz-
nych. — Król przybył przedwczoraj do Rzymu.

Od wczoraj zajmują się telegramy z Waszyngto-
nu oredziem, jakie wypowie prezydent Grant przy o-
tworzeniu kongresu Stanów Zjednoczonych. Polityka za-
graniczna szeroko ma być w niem omówioną, niemniej
wspomni ono o wyprowadzeniu, w skutek wyroku wy-
danego przez cesarza niemieckiego, wojsk angielskich
z wysp San Juanich, tudzież o odmownej odpowie-
dzi daną angielsko-amerykańskiej komisji, dopomina-
jącej się wynagrodzenia szkód w ilości 10 milionów
dolarów.

Wczorajsze w sejmie pruskim obrady w trzecim czy-
taniu nad ordynacyą powiat. nie przedstawiały żadnego
interesu, bo nie wywołały żadnej ważniejszej dyskusyi.
Skończyły się przyjęciem projektu rządowego 288 przeciw
91 głosom. W liczbie ostatnich znajdowała się więk-
sza część frakcyi katolickiej, niektórzy ze stronnictwa
zachowawczego i Polacy. Dzisiejszy dzień t. j.
środa, wyznaczony raz na zawsze do obrad nad wnio-
skami członków Izby deputowanych i petycjami, po-
święcony będzie przedwzrostkiem dyskusyi nad samem
wnioskiem Reichenspergera i Mallinckrotda,
z których pierwszy dotyczy udzielania religii katolic-
kiej w gimnazjum w Brunsbergu, drugi znieśnienia roz-
porządzenia ministra Müllera, na mocy którego człon-
kom kongregacyi nie wolno udzielać nauki religii. —
Rozprawy, jak się dowiadujemy, mają być bardzo oży-
wione, a polscy posłowie głosować będą podobno za
obudwoma wnioskami.

* Od komitetu wyborczego dla miasta Po-
znańa odebraliśmy następujące pismo:
Komitet wyborczy dla
m. Poznania.

Ma zaszczyt niniejszem zaprosić wszystkich wyborców
m. Poznania na dzień 29 listopada r. b. na godz. 8 po
południu do lokalu Krzymskiego (róg Starego rynku
i Butelskiej ulicy) celem bliższego porozumienia się w
sprawie wyborów miejskich.

Poznań, 26 listopada 1872.

Z upoważnienia
Śmitkowski.

rocznikach i korespondencyach, świetne wielekroć zda-
nia i pomysły, które późniejszy talent zużytkuje i roz-
płodzi. Są to pod względem ewilizacyi, pokłady i
warstwy głębokiej nauki, złożone na to, aby je tam
w stosownym czasie, badawcze oko a umiejętna ręka
zdobyła, wyniosła i na pożytek całej społeczności ob-
róciła.

Tak się zapatrujemy i na Pamiętnik nauk ścisłych
w [Paryżu]. Nie stracone to ani prace ani koszty.
Rozprawa do rozprawy, wzięte z najwyższego zakresu
nauk matematyczno-fizycznych, a zbierze się z czasem
obfity materiał umiejętności polskiej, świadczący raz
żeśmy postępowali z rozwojem nauk, u ich ostatecz-
nych granic, powtórę żeśmy przysposobili dla obecnego
i przyszłego pokolenia skarby nauki, z którego ono
czerpać będzie mogło.

Zachodziło pytanie, czemu Pamiętnik ogranicza
się na samą matematykę i jej zastosowaniu, oraz na
chemii i fizyce; powtóre dla czego stowarzyszenie u-
znało Paryż za punkt centralny swoich działań. —
Dla nauk historycznych i moralnych; a nawet dla fi-
lozoficznych i teologicznych pojawiają się wśród kra-
ju dość często dzieła znakomitej wartości, a nawet ki-
lka czasopism otwiera dla podobnych artykułów łamy
wydawnictwa swego. Przedmioty tego rodzaju dość
są znane i rozpowszechnione. Nie tak upowszechnio-
ne są pisma wyższej matematyki i nowszych zdumie-
niających zjawisk i odkryć na polu przyrody. Naj-
nowsze teorie prawie nam są nieznane. Nie dla tego,
abyśmy nie posiadali uczonych z powołania, którym
one są przystępne i wiadome; ale dla tego, że liczba
tych osób w stosunku do obszaru kraju jest niewielka
i że nie posiadamy pism specjalnych, w którychby ci
uczenni wysiłąli prac i badań swoich umieszczać i roz-
powszechniać mogli. Stoi nam jeszcze i to na zawa-
pie, że pisma polskich, nikt z uczonych zagranicznych
dla nieznajomości języka, nie czyta i kłoby chciał dla
odkryć swoich rozgłosu w naukowym świecie, musiał-
by się z nimi do pism innojęzycznych odezwać. Nie-
uważa się naszego języka, bośmy od blisko trzech wie-
ków zalegli w oświacie. Z tych więc powodów Pa-
miętnik nasz, jakkolwiek ograniczony, jest to jednak

* Wychodztwo ludu naszego do Ameryki podo-
bno najpierw zwróciło uwagę naszych towarzyszy różni-
czych a stało się przedmiotem licznych i długich rozpraw.
Ze rozpraw te nie doprowadziły do żadnego prakty-
cznego rezultatu, leży w naturze samej sprawy, w każ-
dym razie przyczyniły się one do jej wyjaśnienia. Emi-
gracya do Ameryki uważaliśmy za chorobę społeczną,
która wyłącznie nasze Księstwo dotknęła, tymczasem
obecnie przekonujemy się, że rozprawy różnych towarzyszy
i czasopism różniczych niemieckich, że epidemia ta do-
tknęła i ościennie prowincye niemieckie, a może nawet,
jak wiele innego złego, ztamtąd do nas zawiała. Cie-
kawym przyczynkiem do poruszonyj sprawy stanowi umie-
szczony w berlińskich „Annalen der Landwirtschaft-
schaft“ (Nr. 80 i 81) artykuł pod tytułem: „Die
Landwirtschaft und die Auswanderung.“ Sądymy, że
przysłaliśmy się naszym czytelnikom, zapoznać ich
z treścią tej rozprawy, tém ważniejszej, że jest gło-
sem z tamtej strony oceanu i pochodzi z pióra człowie-
ka, który miał pod ręką wszelki potrzebny materiał.
Otóż mniej więcej treść owej rozprawy:

Zarzuca autor najpierw dotychczasowym poszuki-
waniom powierzchowność i jednostronność z powodu,
że ograniczały się dotąd na pytanie, „co wychodzą z
ojczyzny wypędza?“, — pomijając zupełnie drugą
równie ważną i tamtę dopełniającą kwestyę: „co go do
Ameryki, Australii i t. d. przynęca?”

Wylizając powody wypędzające emigrantów, w pier-
wszym rzędzie zastanawia się autor nad niezadowo-
leniem ze stosunków politycznych i przyna-
ją jako rzecz statystycznie dowiedzoną, że po każdym
gwałtowniejszym politycznym poruszeniu umysłów roz-
miary emigracyi znacznie przybierały. I tak po latach
1831, 1848—1851, po obudwie wojnach szlezwicko-ho-
lenderskich, po wojnie prusko-austriackiej i obecnie po
wojnie francusko-pruskiej. Za najbardziej uderzające
zjawisko uważa autor, że i po ostatniej wojnie, gdzie
ogólne panuje w Niemczech zadowolenie i że zwycięzt-
wo i z liberalnej polityki, z postępów prawodawczych itd.,
wychodzą jednak znacznie się wzmożło. Tłumaczy on
fakt ten wstrętem do służby wojskowej. Głównie teraz
emigrują robotnicy, czeladź rzemieślnicza, służący itp.,
dla których po tamtej stronie oceanu sposobność zapra-
cowania na chleb jest najłatwiejsza. Nie chcą oni 3—4
lat najcięższych w życiu, bo lat młodzieńczych, po-
święcać szlachetnemu rzemiosłu odrzucającemu ich od
zwykłych zatrudnień a stawiającemu ich na sztylwa-
chu; nie chcą przez lat kilka potem jeszcze, zostając
ciągle na qui vive? żyć w ciągłej obawie, że wyrwą
ich z objęć żony i rodziny, aby leżąc gdzie pod Mi-
sunde, Königgrätz lub Gravelotte.

Zwracając się do chciwych zysku agentów,
balamuczących lud, wykazuje autor, że policyjne środki
na niego się nie przysłały, bo najniebezpieczniej-
szym agentem jest każdy list z Ameryki od
wychodzą, któremu się dobrze powodzi.

W listach takich zwykle jeszcze znajdują się pie-
niądze na podróż lub karta przewozowa. Że takowe roz-
budzają silniejszą ową febris aurea aniżeli pięknie ma-
lowane okrety wywieszane przez agentów, nie ulega wą-
tpliwości.

Przechodzi teraz autor do drugiej części swojego
założenia t. j. do wyluszczenia powodów, wychodzą do
Ameryki przynęcających. Wypowiada najpierw zda-
nie, że amerykańskie stosunki w Europie dość są nie-
znane, a zaczerpnięte o nich wiadomości zwykle po-
chodzą z powieści Gerstäckera lub Müllhausena.
Odsłania autor strony ujemne, do których przedwzrost-

cznym i fizycznym poświęcony, zapelnia przerwany u
nas oddawna łańcuch, który nas był związać powinien
z głosniami na cały świat naukowy imionami uczo-
nych polskich XV. i XVI. wieku. Nie na próżno,
winieta dyplomów honorowych Towarzystwa Paryskie-
go, o której już wspominaliśmy wyżej ozdobiona na-
zwiskami Polaków znakomitych w uprawie nauk ści-
słych i nie nadaremnie samo Towarzystwo pieczętuje
się Kopernikiem.

Zaprawdę, żeby było rzecz pożądana, aby wśród
kraju, przy jednym z trzech uniwersytetów jeszcze ist-
niejących, Towarzystwo tego rodzaju było się zawiąza-
ło i mamy nadzieję, że organizująca się nowa cesar-
sko-królewska akademja umiejętności w Krakowie, któ-
rą na uczonych siłach nie braknie, niedostatek podo-
bnych stowarzyszeń zastąpi. Wszakże na teraz z za-
łem wyznaczyć musimy, że Polska nietylko polityczna, ale
co szczęściem jest naszym i Polska naukowa, po za
granicami kraju, wśród wychodźców jest reprezentowa-
na. Paryż celował zawsze i celuje dotąd biegłymi w
każdej umiejętności męzami. Matematyka, astrono-
mia, chemia a nawet fizyka i fizjologia mają wśród
Francuzów najzdolniejszych swoich uprawiaczy. Ich
szkoły centralne i inżynierskie wczas sposobią młodzie-
ż do powołania tego rodzaju. Nie dziw więc, że jak da-
wniej Polacy wyjeżdżali do Paryża dla dokończenia
swojej edukacyi, tak dziś zmuszeni tam przebywać,
garną się z pożydlivością do tych nauk, pomni na to,
że i winni są krajowi dań talentów, a do ich rozwi-
nięcia najlepszą w stolicy Francji znajdują sposobność.
Bez uchybienia możem pojedynczym, wielkiej biegłości
w naukach ścisłych w kraju, których dla tego tylko
nie podnosimy wysoko, że ich naród niepodległy na
barkach swoich jako swoje świeczniki nie podnosi,
orzec musimy z załem, że Paryż gromadzi więcej Po-
laków ukształconych w matematyce czystej i zastosowa-
nej, niżeli ich wskazać może którekolwiek z miast
pierwszorzędnych polskich. Pod tym względem łatwiej
było w Paryżu niż w kraju założyć Towarzystwo nauk
ścisłych.

Otwiera ono krom tego nietylko członkom hono-
rowym i korespondentom, ale każdemu w ogólności u-

stkiem zalicza szerzącą się moralność, cześć prawie wy-
łączną dla złotego ciela. Wszędzie kramarstwo na
pierzchnię rozpościera się miejsce, a nauka, sztuka i
wszelkie ideały życia mało są cenione. Tłumaczy au-
tor zjawisko to procesem fermentacyjnym będącym ko-
niecnyim wynikiem wpływu najróżniejszych religii, na-
rodów, języków z całego świata, a dostrzega, że fer-
ment ten już klarować się poczyną. Naturalnie że i
tam w Ameryce widykują autor niemieckiemu żywi-
łowi znaczenie Kulturträgers.

Te ujemne strony nie odstraszały niemieckiego ko-
lonisty, któremu przedwzrostkiem zależy na stworze-
niu sobie niezależnej i pewnej egzystencji. —
O to zaś, twierdzi autor, w Ameryce nie trudno. Kon-
statuje, że czeladnik rzemieślniczy przy 9—10 godzin-
nej pracy (a obecnie wszędzie się agitacya o 80-go
dzinną) zarabia dzienne 4 dolary. Za to pracuje
się daleko intensywniej niż w Europie.

Parobek lub robotnik zajęty kopaniem i t. d. za-
rabia dwa dolary dziennie, a zamiatacz ulic otrzymują
od zarządów gminy 1 1/2 dolara. Policjant lub listowy
mają rocznie 1000 dolarów pensyi. Służąca zarabia
miesięcznie pignacze do dwudziestu pięciu dolarów —
przy wolnym utrzymaniu i porządnie umebłowanym
mieszkanie.

Obok materialnego dobrobytu przynęca wychodzą
równouprawienie społeczne. Po pracy dzien-
nej ubiera się robotnik jako „gentleman“ i udaje się
wraz z swoją „lady“ do swojego klubu lub do sali kon-
certowej, gdzie wszędzie uważają go za równoupra-
wnionego członka towarzystwa.

Podobnie jak robotnik miejski i wieśniak cieszy
się materialnie i towarzysko przyjemniejszem stano-
wiskiem.

Przytacza autor, że w jednym tygodniu miesiąca
maja roku bieżącego w Nowym Yorku wywlokło
10,000 emigrantów, pomiędzy tymi około 1/3 Irlandczy-
ków, Skandynawów, Słowian, Włochów, mało Francu-
zów i Anglików, a 1/2 Niemców.

Słusznie zwraca uwagę, że ktokolwiek przybywa
do Ameryki, ma tylko wybór pozostania użytecznym
członkiem społeczeństwa, albo zginać prędzej niż-
gdziebądź indziej.

Przy wyładowaniu nie troszczy się o przybywają-
cych żaden landrat ani policjant, nie pyta ich nikt o
legitymacyę i miejsce zamieszkania, nie żąda od nich
pobora podatku, a nie nębać własności gruntowej
lub stworzyć sobie samodzielny interes.

Zastanawia się nareszcie autor nad środkami za-
radczemi, a mianowicie, jak się w obec onęj klęski za-
chować ma niemieckie rolnictwo. Przedwzrostkiem
stawia zasadę „help your self“, a potępia wszelkie u-
ciekanie się pod opiekę rządu. Wymaga, aby właści-
ciele ziemscy robotnikom swoim stworzyli przyjemniej-
szą i godniejszą człowieka egzystencyą. Radzi dalej
zaprowadzenie robót wymiarowych, posługiwanie się
maszynami a nareszcie wydzierżawianie ile możności na
wieczystą dzierżawę drobnych parceli. Im więcej bo-
wiem będzie przywiązany do gleby, im więcej zyska
samodzielne stanowisko, tém mniej ich będzie emigro-
wało.

Na dzisiaj ograniczając się na podaniu treści wspo-
mnianego na wstępie artykułu, wstrzymujemy się od
wszelkich uwag — odkładając takowe do innej spo-
sobności.

czonemu w kraju, sposobność umieszczania za odpowie-
dnim honorarium prac swoich naukowych w Pamięt-
niku, jeżeli jest komisya członków czynnych uzna za
odpowiednie, W niedostatku pism podobnych krajo-
wych, jest to sposobność dla autorów bardzo pożądana.
Należałoby się im przesłać redakcyi Pamiętnika
(Redaktor główny Wł. Folskiński, 80 Bd. Montpar-
nasse w Paryżu) z druku wychodzące prace swoje, je-
żeli chcą, aby ich wartość w tym czasopiśmie zbiorowem
krytycznie podniesioną została. Przytaczam np. Przecy-
nek do teoryi soczewek przez dr. Stefana Kuczyń-
skiego prof. fizyki w c. kr. uniwersytecie Jagiellońskim
Kraków 1871. Początki teoryi falowania w Ba-
daniach fizykalnych Feliksa Strzeleckiego we Lwowie
— O mikroskopach i teleskopach odmiennie
budowy przez prof. G. Piotrowskiego w Kra-
kowie i tyle innych rozpraw ścisło naukowych w osta-
tnich zwłaszcza tomach Roczniaków Towarzystwa
Naukowego Krakowskiego, które częściowo wy-
szły w osobn. h. odbiciach. Zyskały na tém wiel-
ki Pamiętnik, urozmaiciły więcej treść swoją, dzi-
łowiać matematyczną i stały się powszechniejszą
własnością na od, niżeli nią jest teraz.

Wysoko cenimy czysty polski język w autorach
Pamiętnikowych. Jest to wielką zasługą pisarz
wykształconych po większej części za granicą i odci-
tych od żywej komunikacyi z krajem, że zachowali je-
zyk ojczysty nieskażonym od naleciałości francuskie-
bo go widocznie uprawiali na pismach i dziełach po-
skich.

Z tych wszystkich powodów życzymy szczerze Pa-
miętnikowi wiązności i powodzenia, a póki ofiar sta-
czy na wydawnictwo, które zapewni szczerobliw
nakład Biblioteki Kórnickiej, póty pisarze narodo-
wymi swoimi popierać redakcyę powinni.

PAMIĘTNIK

Towarzystwa Nauk ścisłych w Paryżu.

Napisal

Dr. Karol Libelt.

(Dokończenie.)

Skarby przeszłości naszej są wielkie i bogate. Jest
w czem czerpać; jest potężna podwalina na której stan-
ąć i dalej pracować na drodze oświaty możemy. Po-
mniijmy wszakże, że rozerwani na trzy potężne mocar-
stwa i zmuszeni ciągnąć rydwan narodowej potęgi
każdego z nich, nie tylko nie popierani w naszych na-
rodowych dążeniach przez nikogo, ale nawet ograni-
czani i zalewani napływem obcych nam pod wzglę-
dem narodowym systemów, — musimy sami o sobie
pamiętać, sami się dźwignąć ofiarnością, pracą i po-
święceniem. Czego sami nie stworzymy, tego nam
nikt nie stworzy. A że w stowarzyszeniach, będą-
cych dziś wszędzie na porządku dziennym, pomnaża
się siła każdej pracy i olbrzymieje z matych zaczątków
każde przedsięwzięcie, więc wspólnymi siłami, wspól-
nymi zasobami na przyszłość zarabiać nam trzeba.

Oto wielkie znaczenie każdego umiejętnego stow-
arzyszenia. Podziwiamy te kółka i gromadki liczne
uczonych mężów po wszystkich państwach oświeconych
nie wielkich co do liczby, ale wyniosłych co do nauki,
pracujących jak mrówki pilne, nie przerwanie nad po-
stępem różnorodnych umiejętności. Mało jest takich,
co ich rozprawy i dyskusye rozumie, mniej jeszcze ta-

NPan raczył właściciela dóbr ryerskich Antoniego Ludwika Teodora Krüger w Witoławiu w powiecie Kościńskim wynieść do stanu szlacheckiego pod nazwiskiem „Opitz von Boberfeld“.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Paryż, 25 listopada.

Przesilenie w Wersalu. — Kwestja konstytucyjna. — Rozwiązanie czy częściowe odwołanie? — Książęta orleañscy odzyskali dobrą. — Nienawiść do Republiki i do Gambety. — Wydawa i hr. de Paris. — Jeszcze o p. Martinu de Morbihan. — Dziennik francuski La Nwa w Petersburgu. — Nowe dzieła. — Dramat p. Paillera.

(S. E.) Skutki niedorzecznego wystąpienia jen. Changarnier trwają dotąd po całym tygodniu niepokojów i przesilenia. Komisja mająca do roztrząsania propozycję p. Kerdrel po wysłuchaniu bardzo umiarkowanej w formie, bardzo republikańskiej w gruncie mowy p. Thiersa nie potrafiła zgodzić się co do ducha, w jakim raport jej ma być zredagowany; większość składająca się z członków prawicy przedstawi swój raport, a mniejszość, licząca 6 członków prawego centrum zredaguje inny raport wcale odmienny, który zażądać usłusznego wymagania rządu a będzie prawdopodobnie przyjętym przez izbę. Ale to dopiero początek walki. Kwestja pałacą jest kwestja konstytucyjna i kwestja rozwiązania izby. Przedłużenie władzy p. Thiersa na cztery lata, nominacja wiceprezidenta który w danym razie zastąpiłby prezydenta do końca czwartego roku, może i nominacja drugiej izby, te 3 punkta z pewnością przejdą bez wielkiej opozycji. Nie będzie to jeszcze ta ostateczna konstytucja, którą obecna izba nie jest w stanie zredagować, ale powstanie takim sposobem modus vivendi, pozwalający czekać aż nowe zbierze się zgromadzenie, czy skutkiem dobrowolnego rozwiązania się, czy też skutkiem częściowego odwołania. Za rozwiązaniem jest tylko dzisiaj lewica radykalna, ale w przekonaniu że nie uda się jej tego przeprowadzić, gotowa ona zgodzić się na częściowe odwołanie. Rozwiązanie mogłoby ale nie bez trudności uzyskać od prawicy p. Thiers, dowodząc izbie, że nie ma w niej większości w kwestiach najżywniejszych. Ale p. Thiers tak radykalnych środków nie lubi, trzeba będzie poprzestać na częściowym odwołaniu. Tymczasem książęta orleañscy nie zapominają o sobie. Izba zwróciła im skonfiskowane przez cesarstwo dobra, a tą wyrwaną kością będą mogli pocieszyć się za stratą korony... biedni ludzie! Jest to fraszka 50 milionów. Nikt zresztą nie sprzeciwiał się w izbie zniesieniu dekretu konfiskaty: toczył się spór jedynie o to, czy nie trzeba oddać sprawy trybunałowi do ścisłego oznaczenia sumy. Mowy p. Duprat i Brisson nie dopięły tego celu, a izba, idąc za radą p. Laurier i czyniąc zadosyć prośbie p. Bocher, przyjaciela i tendenta książąt sama o wszystkich wyrzekła. W tej kwestji stronnictwo republikańskie złożyło nowy dowód umiarkowania i bezstronności, których nie daje im przykładu obóz przeciwny. Nienawiść do republiki stanowi dzisiaj całą politykę prawicy, która czując bezsilność swoją i brak ludzi, nie śmie jednak szczerze wystąpić przeciw republice samej, ale czyni p. Gambetta ten zaszczyt, że na niego zwała cały ciężar swój wyrzanej złości. Nienawiść do Gambetty, oto jest choroba, którą doktorowie mogliby zaliczyć do gatunków wścieklicznych, a którą zarażeni są monarchiści od góry do dołu. Do wyrażenia użytych przez jen. Changarnier na mówni, mogę dodać dwa nowe dowody tej choroby; pierwszy świadczy o stanie umysłowym mieszaństwa episkopskiego, drugi o dobrym wychowaniu jednego z kandydatów do korony. Było to po mowie w Grenoble. Jeden z wydawców paryskich targując się z autorem od którego to słyszał, mówił mu co dosłownie: „jakżeż mogą pójść interesa nasze, kiedy ta s..... (przeprasza za powtórzenie tej grzeczności) ciągle grozi nam socjalizmem.“ Wiadomo zaś że p. Gambetta jest przeciwnikiem socjalistów, a wyrażenia jego o couche sociale miało wcale inne znaczenie jak te, które wymyślił przeciwnicy jego.

Drugi wyraz spadł z trybunu w teatrze wersalskim, w której znajdował się jeden książę de Paris, na głowę jednego z deputowanych, który sam mi to powtórzył. Gambetta podczas mowy jakiegoś mamuluka z prawicy, dawał na krześle swoim oznaki znicięcipliwienia: w tém hr. de Paris, chyląc się, zawołał: canaille!... Mało to zapewne rzeczy, ale bardzo zdaje się charakterystyczne, a dowodzące, że monarchiści tracą już wszelką nadzieję.

Sprawa wyboru p. Martin w Morbihan jeszcze nie załatwiona. Większość komisji, do której należy i mój deputowany, zdaje się być za unieważnieniem wyboru z powodu presji duchowieństwa; ale Izba poprzestanie na naganie tych manewrów, bo po unieważnieniu przeszedłby jeszcze p. Martin. Nie ma na tak uparte go w świecie jak Bretonowie. Można się tym pocieszyć, że reprezentant ultramontanizmu nie zabierze w Izbie głosu. Podczas wyboru ogłoszono w Cannes karykaturę, przedstawiającą jezuitę, który ciągnąc za sobą niedźwiedzia (wiadomo, że we Francji nazywają niedźwiedzie Marciniami) mówił do niego: „bądź posłuszny, ale tylko nie nie gadaj.“ Wice nowy deputowany Morbihanu powiśszy szereg głuchoniemych posłów, którzy jednak niestety głosują jak i inni.

Czytamy w République française następujące doniesienie: „Pierwszy numer dziennika La Nwa wyszedł w Petersburgu d. 11 listopada. W artykule pod tytułem: Do czytelników naszych dziennik ten przesyła Francuzom pozdrowienie wszystkich serc rosyjskich pozostałych wiernymi Francji“ (sic!) P. Lavigne lepiej pisał po francusku w Mar-syllance Rocheforta; czy klimat petersburski już zgubny wpływ na niego wywiera? Oświadcza, że ma za cel „kościć Francję, bronić jej, zachęcać ją, zapoznać więcej kraj ten z Rosją i wzajemnie“, dodaje nareszcie, że Słowianie i Francuzi połączeni są naturalnymi węzłami i zawsze mieli sympatie jedni dla drugich. „O jakich tu Słowianach mówi p. Redaktor? Zapewne tylko o tych sercach rosyjskich, które pozostały wiernymi Francji. P. Lavigne może nie wie o tém, że są inni Słowianie jak ci, którzy jego entypię popierają. Nie chcemy zbyt surowo osądzać pisma, o którym wiemy tylko z tego zawiązanego bardzo i streszczanego wstępu, ale ciekaw jesteśmy wiedzieć, czy Nwa będzie organem panslawistycznym, schlebającym mrzonkomercarystom! Niech sobie przypomni redak-torowie tego pisma, że byli tu we Francji ultra-republikańcami i niechaj nie pozwolą do siebie, w bardzo korzystny sposób, zastósować przysławia: les extrêmes se touchent. Rochefort, dawny współpracownik

p. Lavigne, przynajmniej nienawidził wszystkich despotów i nigdyby nie zapalił dla nich swojej latarni. Ogłosił w tych dniach p. Dupont-Withe bardzo poważną broszurę p. t.: Republika zachowawcza. Konkluzja jego jest, że wiara monarchiczna zgasa; należy więc ustalić Republikę, otaczając ją instytucjami zapożyczonymi od monarchii, jakimi są: senat i władza wykonawcza, zaopatrzone najsilniejszymi atrybutami. — Wyszedł także dzieło p. Augusta Langel p. t. Włochy, Syecylia, Czechy, notatki z podróży (Henri Plon), które zasługują na szczególniejszą wzmiankę. Dramat p. Paillera Héléne, nie miał wielkiego powodzenia. Przedmiot wiecznie ten sam: cudzołóstwo! Czy zawiedziony małżonek zabije czy nie zabije? Otóż nie zabija, ale dla tego, że są okoliczności łagodzące. Teza ta broniąca jest dość płaskim w ogóle wierszem.

NIEMCY.

* Berlin, 26 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęło trzecie obrady nad ordynacją powiatową. Deputowany Cranach zabrawszy głos podniósł, że przeważna większość starych prowincji prawo to przestrasza. Stronnictwo zachowawcze ulega tylko naciskowi ministerstwa, które popierało zawsze tak w złych, jak dobrych czasach rząd, a zwłaszcza podczas ostatniego przesilenia. Mówca prosi swych stronników, aby aż do ostatniej chwili pozostali wiernymi swemu przekonaniu, a jeżeli zapisaniem jest w wyrokach, iż upaść muszą, to niechaj zginą, ale z honorem. Deputowany Florschütz żywi nadzieję, że niebawem i dla zachodnich prowincji monarchii nastąpi reorganizacja ordynacji powiatowej. Deputowany Gottberg występuje ponownie przeciw projektowi, dalej przemawia za Izłą panów, która wierna swym przekonaniom pozostała nieustraszoną na swém stanowisku. Mówca nie pojmuje jak można brać za złe Izbie panów, że zrobiła użytek z przysługującego jej prawa, którego Izba deputowanych nie dała sobie z pewnością oktrojować. Cóż to ma znaczyć — powiedział dalej mówca — że Prov.-Corr. mówi o zamiarze rządu ograniczenia niezależności Izby panów, jeżeli zamiar ten już przeprowadzono w życie?

Minister hr. Eulenburg: Nie mam tu rzeczą objaśnić artykuł Prov.-Corr. W jaki sposób ograniczyć rząd wolność Izby panów nie jest mi wiadom. Oświadczyłem tylko w Izbie panów, że rząd do swego projektu wielkie przywiązuje znaczenie i użyje wszelkich środków przysługujących mu na mocy konstytucji do przeprowadzenia tego projektu. Czy rząd ponownie się do innych jeszcze środków, to nie jest jeszcze zupełnie pewnym, a zresztą nie tu miejsce o tém rozprawiać. Gdy z powodu zatargu spowodowanego reorganizacją armii, rozwiązał rząd Izbę deputowanych — a był to środek konstytucyjny, podobny do zamierzonego powiększenia Izby panów — czyż protestowali wtedy panowie z prawicy? (Bardzo dobrze!) Mogę was zapewnić, panowie, że rząd do ordynacji powiatowej tę samą przywiązuje wagę, co do reorganizacji armii i że stałym jest jego zamiarem, przeprowadzić swój projekt. Jeżeli zaś dzisiaj jeden z panów na nowo przypomina, co stronnictwo zachowawcze uczyniło dla rządu, to proszę nie zapominać o tém, co rząd każdego czasu czynił dla panów. (Wielka wesołość i oklaski.)

Następnie przemawiali jeszcze deputowani Overweg, Meyer i Virchow. Na tém ukończyły się jeneralne obrady i rozpoczęła specjalna dyskusja mniej ożywiona, której treści nie podaję jeszcze dzisiejsze dzienniki z powodu braku stenograficznych zapisów. Tyle tylko zapisuję w końcu, że dzisiejsze posiedzenie rozstrzygnęło o losie ordynacji powiatowej w Izbie deputowanych, która przy imiennym głosowaniu przeszła 288 głosami przeciw 91. Dwóch deputowanych wstrzymało się od głosowania. Przy ogłoszeniu rezultatu odezwały się z lewicy huczne oklaski.

Na jutrzejszym posiedzeniu Izby deputowanych, przysiądą prawdopodobnie pod obrady wnioski Mallinekrota i Reichenspergera. Wszystkie stronnictwa z wyjątkiem centrum, zgodziły się na usunięcie ich przez następujący motywowany porządek dzienny:

Izba deputowanych zechce uchwalić, zważywszy

I. że Izba deputowanych nie ma obecnie żadnego powodu rozstrzygać spornych kwestji co do dogmatów katolickiego kościoła;
2. że na mocy rozporządzenia rządu usunięto przymus dotyczący uczęszczania na lekcje religijne doktora Wollmanna i to zupełnie w sposób taki, jak sobie tego życzył wnioskodawca we wniosku swym z 12 grudnia 1871 roku,

przejdzie do porządku dziennego nad wnioskami deputowanych Reichenspergera i towarzyszy.

II.

1. zważywszy, że dotąd żadne prawo nie zawiera warunków, pod jakimi ma być obsadzony urząd publicznego nauczyciela i że wedle artykułu 112 konstytucji postawienie tych warunków i bliższe ich określenie na drodze administracyjnej załatwionem być może;
2. że dalej skoro nie ma przeciwnego prawa, do administracji należy oznaczyć, pod jakimi okolicznościami przyjęcie urzędu nauczycielskiego obok innego zawodu może być dozwolone, lub nie dozwolone;
3. że w końcu Izba deputowanych uważa zasadę nie dopuszczania członków duchownych stowarzyszeń i zakonów do urzędów publicznych nauczycieli, za odpowiedniacą interesom publicznego nauczania, prawa nadzoru państwa, i pochwala rozporządzenie ministra z dnia 15 czerwca 1873,

przechodzi Izba deputowanych nad wnioskami Mallinekrota i towarzyszy do porządku dziennego.

Projekt do prawa normujący potrzebny wiek do zawierania małżeństwa, orzeka, że u mężczyzn wystarcza do zawarcia małżeństwa skończonych lat 18, u osób płci żeńskiej lat 14.

Wszelkie starania marszałka Izby deputowanych Forckenbecka, aby ministerstwo przedłożyło Izbie projekt do prawa o dyetach dla deputowanych, były dotąd bezskuteczne. W skutek tego uchwalilo stronnictwo postępowe — jak się Berl. Börs. Ztg. dowiada — przekazać nasamprzód biurze Izby rozdział dotyczący etatu deputowanych zamiast budżetowej komisji, ażeby przez to zniewolić marszałków do powzięcia z urzędu inicjatywy co do dyet deputowanych.

Marszałek Izby deputowanych przyjął ofiarowany mu przez Wrocław mandat do Izby panów. Z tego powodu naradzają się obecnie wszystkie stronnictwa Izby kogoby w miejsce jego obrać marszałkiem. Każde stronnictwo stawia wedle Köln. Ztg. swego kandydata, i tak prawica chce mieć marszałkiem obecnego drugiego wice-marszałka Köllera, centrum Reichenspergera, stronnictwo narodowo-liberalne Bennigsen a wreszcie postępowcy Löwego. Walka wyborcza może więc być bardzo ożywiona i zacięta. Tymczasem wedle informacji Köln. Ztg. pozostanie marszałek

Forckenbeck w Izbie deputowanych aż do końca obecnej kadencji na wyraźne życzenie cesarza i w skutek tego nowy wybór dopiero w przyszłości nastąpi kadencji.

FRANCJA.

* Paryż, 24 listopada. Dotąd trwa przesilenie, ani o jeden krok nie postąpiła naprzód obecna sytuacja. Przecież pomimo zbierających się ciągle chmur na horyzoncie parlamentarnym Francji, nikt nie myśli o wielkiej burzy, a nawet chociaż tak, jak to obecnie jest bardzo prawdopodobnem, wystąpi komisja Kerdrela przed Izłą w wnioskiem przeciw p. Thiersowi, mniemają ogólnie, że zwycięstwo będzie po stronie prezydenta i że w ostatniej chwili rozsądniejsza część prawego centrum przestępi na stronę p. Thiersa, który przez to uzyska dostateczną większość. W parlamentarnych kołach nawet utrzymują już dzisiaj, że p. Thiers ma zapewnioną większość skoro postawił kwestję zaufania, Zresztą prezydent rzeczypospolitej nie zadowolony z takiego położenia rzeczy coraz więcej nabiera ducha wskutek z dniem każdym nadechodzących adresów; pochwalających jego orędzie i wzywających go do stanowczego występowania przeciw rojalistom. Wiadomości rozsiwane po świecie przez kilka dzienników francuskich, a zwłaszcza przez prasę niemiecką, jakoby rząd sam wywołał te adresy, nie mają żadnej podstawy. Pierwszy adres wyszedł od Rady komunalnej z Reims, które to miasto całkiem jest po stronie prezydenta, właśnie w tym czasie, kiedy wojsko niemieckie okupacyjne opuściło miasto. Reszta rad gminnych i komunalnych posłała za przykładem Reims, a Bien public oświadcza kategorycznie, że rząd nie dał prefektom żadnego rozkazu, aby popierali wysyłanie adresów. Dotąd odebrał p. Thiers 50 adresów z miast, a mianowicie 18 z głównych miast departamentów, 13 z większych miast i 21 z miast drugiego rzędu. Adres 34 radców municypalnych Paryża, brzmi jak następuje:

„Panie Prezydencie! Niżej podpisani członkowie rady municypalnej Paryża wyrażają we własnym imieniu swe zadowolenie z idei wyrażonych w Pańskim orędziu. Są oni porówny z Panem przekonani, że utrwalenie rzeczypospolitej jest pierwszym interesem kraju, a każdy inny objaw wywołany osobistą ambicją i skierowany do zamęcenia porządku byłby tylko przyczyną nowych nieszczęść i nowych katastrof. Nadeszła chwila, w której należy kraj stojący po naszej stronie i domagający się po tylu klęskach jak najprędzj powrócenia do ładu i porządku, wspólną pracą dźwignąć z nieszczęść, w jakie go wepchnęła monarchia.“

Przy dzisiejszych wyborach na radców gminnych w Paryżu, zwyciężyli republikanie. W dzielnicy Petit Montrouge otrzymał republikanin Leneveux 457 głosów, w dzielnicy Charonne otrzymał rzechnik Herold należący do stronnictwa radykalnego, 709 głosów.

Univers omawiając w dłuższym artykule sprawę zwroczenia książętom Orleañom ich dóbr, powiada, że książęta lepiej byliby zrobili, gdyby nie byli żądali zwrotu swych milionów. Obecnie nikt nie zna książąt, skoro zaś odbiorą należące im się 50 milionów, popierać będą monarchię.

Trzech podoficerów paryskiego garnizonu, którzy zbierali podpisy pod adresem do excesarzowej Eugenii w dzień jej imienin, zesłani zostali do kompanii karnych do Algieru.

Dotąd oświadczyło się za p. Thiersem 56 radców jeneralnych Paryża w przesłanych na ręce jego adresach. Na wszystkie adresy, odpowiada sekretarz prezydenta Barthélemy Saint Hilaire, ogranicza się przeciw tylko na wyraźny rozkaz prezydenta na podziękowanie za wyrażone p. Thiersowi w adresach sympatyje.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Hamburg, 26 listopada. Wedle nadesłanego pod dniem wczorajszym do Boersenhalle z Lizbony telegramu rozbił się dnia 29 z. m. okręt „Tacora“ w pierwszej swej podróży z Liwerpolu do Brazylii w bliskości przylądka St. Mary. Dwie osoby straciły życie, reszta podróżnych i załoga ocalały. Okręt i cały jego ładunek zatęgnęli prawdopodobnie.

Bern, 26 listopada. Rady należących do biskupiej diecezji bazylijskiej kantonów Soloturn, Bern, Baselland, Aargau i Thurgau przyjęły teraz stanowczo uchwały odbytych w Soloturnie konferencji dycezyjnych, dotyczące dogmatu nieomylności i biskupa bazylijskiego Lachat. Rady kantonów Zug i Lucern, które nie obeszły konferencji, nie przyłączyły się do wymienionych rad kantonowych. Zebranie gminy w Soloturnie odrzuciło także dogmat nieomylności.

Wiedeń, 26 listopada. Na odbytym wczoraj wieczorem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego sejmiku niższo-austriackiego przyjęto wniosek, aby wezwać rząd o bezzwłoczne przedłożenie projektu do prawa, wedle którego członkowie Izby poselskiej nie mają być nadal wybierani w sejmach specjalnych, lecz wprost przez lud. Wydział konstytucyjny zgodził się i na drugi także wniosek, aby rząd przy wniesieniu praw wyznaniowych przedłożył radzie państwa projekt do prawa, zakazującego na cały obszar reprezentowanych w radzie państwa krajów zakon Jezuitów.

Rzym, 26 listopada. Osservatore romano zaręcza w odpowiedzi na doniesienie, Deutsche Reichspost, że Papież ani nie otrzymał żadnych pieniędzy z banku Spitzerskiego w Monachium, ani żadnej w ogóle z nim nie miał styczności.

Madryt, 25 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu zdał prezes ministerstwa p. Zorilla sprawę z rozruchów ostatnich po prowincjach. Minister małe takowym przypisuje znaczenie a podtrzymanie spokojności uważa za zapewnione. — Dziś rano wysłano wojsko do Andaluzji, za którym jutro pójdzie więcej. Niepokojności w Velez — Malaga przytłumiono natychmiast. Obwód wojskowy w Murcii ogłoszony w stanie obłężenia. Mioniej nocy miał miejsce ruch powstańczy w Santander, który jednak również przytłumionym został. I z Gijon donoszą o rozruchach.

Madryt, 25 listopada. Król tak dalece przyszedł do zdrowia, że odtąd nie będą już ogłaszać biuletynów. — Rekrutacja odbyła się w ogóle spokojnie. Z przeszło 30 miast głównych nadeszły uspokajające w tej mierze doniesienia, pomiędzy niemi z Barcelony, Walencyi, Saragossy i Corunny. W Madrycie tylko i Segowii dala rekrutacja powód do mało znaczących rozruchów. Ponieważ rząd zasadniczo żadnych nie zarządził środków prewencyjnych, by nie naruszyć konstytucji, przeto ukazało się w Despenaperros kilka band republikańskich, przeciw którym wyruszyli dostate-

czne siły wojskowe. Jnne w Arcos i Alkoy rozpięły się zaraz. W Murcii jedynie znajduje się oddział 3—400 ludzi, lecz żaden z tych ruchów nie wzbudził w rządzie żadnej obawy.

Rzym, 25 listopada. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej posel Miceli, ganiąc zachowanie ministra spraw zagranicznych p. Visconti Venosta, żądał objaśnienia co do komisji metrowej jak też sprawy laurionickiej. P. Carutti żądał także objaśnienia co do poruszonych w łonie komisji metrowej kwestji jako też udzielenia dokumentów o kwestji laurionickiej i o konferencji genewskiej. Na końcu posiedzenia cofnął p. Nicotera wniosek swój w sprawie prządku dziennego ze względu na tę okoliczność, że brady za wnioskiem jego mogłyby zaszkodzić wczoraj uwagom. — Król przybył tu dzisiaj.

Waszyngton, 26 listopada. Orędzie prezydenta polca, jakdajęz dobrze poinformowanejdonoszą strony, sroki celem podniesienia handlu amerykańskiego do stanu, w jakim był przed wojną. — Sprawozdanie ministra marynarki żąda zupełnej reorganizacji marynarki.

Waszyngton, 26 listopada. Wojska angielskie opuściły dnia 26 b. m. wyspę San-Juan. — Obradująca tu mieszana komisja angielsko-amerykańska odrzuciła podniesioną ze strony angielskiej pretensję o wynagrodzenie. — O orędziu prezydenta donoszą dalej że takowe traktować będzie obszernie o zagranicznych polityce Stanów Zjednoczonych i o stosunkach do mocarstw zagranicznych.

Nowy-York, 26 listopada. Według ogłoszonego na miesiąc listopad urzędowego sprawozdania dochód będzie żniwo tegoroczne bawełny do 3 1/2 milionów balów.

Rzym, 25 listopada. Z powodu zakazu przeze policji, wydanego przeciw odprawianiu mitingów, mającego żądać zaprowadzenia głosowania powszechnego obawiano się wczoraj demonstracji. Rząd przeto zarządził był potrzebne środki ostrożności, by każdemu z pobiedz zgłębki. Kilku przewodców mitingów a szostowano w skutek uchwały sądowej, inni opuścili Rzym. Spokojności nie zakłócono.

Londyn, 24 listopada. Szah perski nadał banowi J. Reuter wyłączną koncesję na budowę kole tramwajów i kanałów.

Londyn, 24 listopada. Wedle nadeszłych z Rio doniesień z dnia 6 b. m., odbyła się dnia poprzedniego konferencja urzędowa pomiędzy jenerałem Mitre brazylijskim pełnomocnikiem. Wypadek tych rokowań ostateczny zależy przedewszystkiem od porozumienia co do wyspy Atajo, którą wojska brazylijskie obsadziły a której żąda rząd rzeczypospolitej argentyńskiej, jako też od dalszego porozumienia co do Villacocha, którą zajęła rzeczpospolita argentyńska, podczas kiedy równocześnie rości do niej pretensje Paragway i Bolivia.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 27 listopada. Zgromadzenie narodowe. Bathie odczytuje sprawozdanie komisji, podnosi zasługi p. Thiersa, przeciw jakoby nieprzyjazne było w kraju usposobienie dla prezydenta i oświadcza, że zachowawcze stronnictwo nie może popierać rządu w utrwaleniu rzeczypospolitej, dopóki rząd trzyma ze stronnictwem radykalnem, największymi nieprzyjaciółmi publicznego porządku. Odpowiedzialność ministrów jest podstawą, a Zgromadzenie narodowe widzi w p. Thiersie, który tę kwestję chciał zamienić na kwestję dalszego trwania dzisiejszego rządu, brak decyzji. Utworzenie Izby drugiej równa się politycznemu testamentowi Zgromadzenia. Większość komisji nie stawia obecnie pytania, czy rzeczpospolita, czy monarchia, ale protestuje przeciw rosnącej z dniem każdym demagogii. Komisja wnosi o wysadzenie komisji złożonej z 15 członków mającej wypracować projekt do prawa o odpowiedzialności ministrów. Obrady nad wnioskiem zamknięto 28 głosami przeciw 11.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 27 listopada. Wczoraj w towarzystwie drukarzy polskich miał dr. Jarnatowski odczyt o higienie. Odczyt ten był tylko wstępem do całego szeregu prelekcji, jakimi zamysła p. dr. Jarnatowski omówić dokładnie tak ważną kwestję, jaką jest bieżąca nauka o zdrowiu ludzkim. W wstępnym słowie dał p. dr. J. należyte pojęcie higieny, zwrócił uwagę na zakazowanie zabobonu, na przesady, jakimi ludzie zwykli się powołać w razie słabości i podsurowa podciągnął krytykę szalibierstwa pseudo-lekarzy, spleśniałych z swemi olejkami, masłami, żyłiodajnymi likierami, niwami słodowymi itd. w pomoc ci rplącej ludzkości. — Wykład odznaczał się ścisłością, jasnym przedstawieniem przedmiotu, nie dźwicz się przeto, że licznie zgromadzeni słuchacze i słuchaczki z nętożą uwagą wytrwali aż do końca.

* Bezpłeczeństwo w mieście naszym. Przedwczoraj wieczorem o godzinie 10 1/2 znany artysta malarz p. J. powracając wraz z swą żoną z wizyty do domu został nagle przez trzech drabów uzbrojonych w grube kije, a wyglądających na robotników kolejowych, niespodzianie przed bankiem prowincjonalny (ulica Wilhelmowska) napadnięty i ciężko pobity. Gdy p. J. w obec grożącego mu niebezpieczeństwa zaczął wołać o pomoc, napastnicy rozbiegli się w różne strony, lecz widząc, że wolanie o pomoc jest w mieście tak ludnem i ożywionem jak Poznań i opłakując tak drogo policję, nadaremnie powoływali napowrót i jeden z nich zadał tak gwałtowny cios panu J. że tenże stracił przytomność. Wolanie żony napadniętego, również na nie się przysłuchiwało; żywa dusza nie przyszła na pomysł okładanemu w nieludzki sposób, a kilku oficerów stojących obok hotelu rzymskiego obojętnie przypatrywały się całej tej scenie.

* Miejscowe policyjne doniesienia. W czasie obawy nocnej, dokonanej z soboty na niedzielę wypalano 19 indywiduów, między którymi znajdują się znani dobre policyjni strzeżnicy w kuznie przywłaszczająca sobie cudzą własność. — Przed kilkoma dniami skradziono pewnej rzemieślnicze w drodze z Kurnika do Poznania z wozu torbę podróżną, w której znajdowały się rzeczy w wartości blisko 100 talarów, między innemi jedwabna suknia, szat turecki, złota brosza itd. — Pewnemu służarzowi skradziono w nocy z 21 na 22 b. m. z niezamkniętego warsztatu, w którym spał tylko chłopiec, wszystkie wytrychy, a to w nieodgadniony dotąd sposób. — W niedzielę południu przytłumiono trzech złodziei na gorącym uczynku. Dwom z nich udało się uciec, trzeci został schwytanym i oddanym policyi.

* Od p. Z. Sarneckiego otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze! Wzywamy przy dzienniku, jako też osoby prywatne, ażeby przedstawienia teatralne także w dniu powszednie rozpoczęły o godzinie 7mej, poczuwamy się do obowiązku odpowiedzieć, że naczynając początek przedstawień o godzinie 7 1/2, nie kierujemy się własną dogodnością, ale ulegamy życzeniu znacznego koła osób, którym zajęcia dzienne nie pozwalają uczęszczać na przed-

Szanownemu Obywatelstwu
Gniezna i okolicy
za liczny udział w ekspor-
tacji i pogrzebie stęj p.
Andrzeja Urbano-
wskiego najszersze
podziękowanie składa
familia.
(5443)

Z powiatu **oborni-**
ckiego członków **To-**
warz. ku **wspie-**
raniu **urzędni-**
ków **gospodarc-**
zych, za-
prasza się na walne zebranie
do **Obornika**, na dzień
1 grudnia o godzinie
3 po południu do lokalu
p. **Głowińskiego**. (5442)

Walne Zebranie To-
warzystwa Nauko-
wej Pomocy na powiat
Krobski odbędzie się d.
2 Grudnia r. b. w
Jutrosinie u p. **Str-**
ńskiego rano o godz. **11.**
na które zaprasza (5334)
KOMITET.

Walne zebranie
Towarzystwa ku wspieraniu
urzędników gospodarczych
W. Ks. Poznańskiego po-
wiatu **wagrowie-**
ckiego, odbędzie się d.
15 grudnia b. r. u
p. **Zapałowskiego** w
Wagrowcu, na które
zaprasza wszystkich członków
Dyrekcya.
(5444)

Szanowną publiczność mam honor zawiadomić, że
skład mój drogerijny
rozszerzyłem urządzeniem **własnej fabryki**
lakierów, pokostu, farb pokostowych i la-
kieru z farbą do podłóg i szybko schnących
w połączeniu z fabryką atramentu i szu-
waksu doświadczonej dobroci.
Zamówienia tak z miasta jak okolicy będą w jak najkrót-
szym czasie rzetelnie i tanio wykonywane. — (5436)
R. Barcikowski
w Bazarze.

Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PREZ ZE SIWIZNĄ
MELANOGENE
wyborna farba do włosów (5506)
Pa. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie na kolor naturalny,
bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwzględnie jest skuteczniejszą
od wszelkich preparatów tego rodzaju dotychczas używanych. Fabryka w
Rouen, Plac hotel de Ville, w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza.

Portrety litografowane
Kopernika
podług **R. Ghirlandaio**
po 2 tal. 15 sgr.
T. Rejtana
podług **Smuglewicza**
po 1 tal. 15 sgr.
obydwa rysunki (4176)
T. Maleszewskiego
są do nabycia w **Administracji**
„**Dziennika Poznańskiego**“
przy placu **Wilhelmowskim** Nr. 15.

Pismo św.
Starego i Nowego
Testamentu
w przekładzie
X. Jak. Wujka
z 230
rycinami
Gust. Doré.
Każdy
zeszytu-
wiera
4 prze-
pysnery-
ciny
i kosztuje
tylko **15 sgr.**
Dotąd wyszły **dwa**
zeszyty.

Za 1 tal. 20 butelek berlińskiego
piwa cesarskiego.
„ 1 tal. 20 butelek kulmbachskiego
„ 1 tal. 9 butelek Portera
„ 1 tal. 8 butelek Ale
z nadwornego browaru radcy komi-
syjnego pana **Jana Hoffa** w **Ber-**
linie poleca w wyborowym gatunku
Józef Przybylski.
Jedyny wyłączny skład piwa **Jana**
Hoffa na **Wks. Poznańskie.**
Rynek Nr. 4
(5437) w sklepie.

Słodkie masło śmietan-
kowe, dobre masło do
gotowania i pieczenia
jako też prima ser szwajc.
poleca
(5447)
S. Kistler,
Wodna ulica Nr. 26.

Tegoroczna
wyprzedaż gwiazdkowa
(5350)
zawiera
nadzw. wielki wybór odłożonych wyrobów
po nader przystępnych cenach.
Poznań,
Rynek 63.
Robert Schmidt.
dawniej **Antoni Schmidt.**
Szczegółowe cenniki jako też przesyłki do
wyboru są na usługi.

„**STROPP'S HOTEL**“
Französische Str. 8. BERLIN. Blisko **Lip.** (4701)
Kulawizny koni
(5009)
leczy niechybnie mój wstawiony fluid restytucyjny.
KAROL SIMON, weterynarz, wynalazca fluidu i opartej na nim
sztuki leczenia. **Leszno.**
W **Poznaniu** u p. **Sikorskiego**, **Ulica Podgórna.**
Cena 1 paki (12 flaszek) 6 tal., 1/2 paki 3 tal.

Epilepsya
(wielka choroba, kurcze w głowie—piersi i —żołądka).
Smutną jest, że medycyna z wszystkimi lekami i miksturami dotąd na tym
nie stanęła stopni, aby tę straszną chorobę pewno wyleczyć i że najznakomitsi
nawet mezo wie wiedzy mogli tylko niedostateczne skutki osiągnąć; pomijamy
niesumienne szarlatanerie, wyszukujące **łatwowności i nie-**
szczęście dotkniętych ciężkim losem bliźnich, aby swoje kie-
szenie napędlili. — Jedyną metodę, konstatującą właściwe skutki, po-
siadał profesor **Oppolzer** przy **C. K. uniwersytecie** w **Wiedniu**, któ-
rego błoga działalność — specjalnie w kuracjach epileptycznych — znana
jest po za Europą, a świetny w skutkach system tego wielkiego męża przyswoiła
sobie po jego śmierci niżej podpisana poliklinika. Kuracja jest nadzwyczaj
prostą i może się listownie uskutecznić, przyczem potrzebne lekarstwa wysy-
łają się żąd pocztą. Uboży dostają przy wręczeniu urzędowo poświadczono-
go atestu ubóstwa ordynację i leki bezpłatnie.
Listy adresować należy: Do
Polikliniki dla epilepsyi
Berlin, Annen-Strasse 5.
P. s. Chorzy przez lekarzów opuszczeni, którzy już wszelkich wymyślonych
lekarstw bez skutku używali, niech się w pełnym zaufaniu zgłoszą pod po-
wyższym adresem. (4773)

PAPIER WLINSI
Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowa-
dzania na powierzchnię ciała zapalenia i irytacji, które dotknęły najżywo-
tniejsze organy; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej
delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej: Najznakomitsi lekarze
zalecają go przeciw **katarom, nieżytości, oskrzeli chorobom**
gardlanym, gośćcowi bólowi w krzyżach etc.
Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza często
i pozostawia tylko lekkie swędzenie — Cena pudełka 1 f. 50 c. w **Paryżu.**
Dostać można w **Poznaniu** w aptece **Dra. Mankiewicza**; w **Kra-**
kowie i w **Lwowie** w aptekach **PP. J. Trauczyńskiego** i **P. Mi-**
kołachy; w **Warszawie** w składach materiałów aptecz. **PP. Ferd.**
Aug. Gallego, L. Spiessa i **J. Mrozowskiego** (4981)

Opinia za-
szczytna ra-
dy zdrowia.
WIZYKATORIA PAPIER
ALBESPEYRES
od lat 50-ciu
przepisywane
przez najzna-
komitszych
lekarzy.
WIZYKATORIA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. —
Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.
PAPIER ALBESPEYRES — Preparacja bardzo dogodna do utrzyma-
nia wizykatorii bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.
40 lat
powodzenia KAPSUŁKI RAQUIN
Potwierdzone
przez Akademię
med. w Paryżu
WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią
medyczną:
„KAPSUŁKI klejowate **P. RAQUIN** z łatwością się trawia.
„Nie sprawiają nigdy w żołądka nieprzyjemnego wrażenia
ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich in-
nych preparatów **KOPAIWY**, a nawet **KAPSULEK** klejowatych.
„Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego
„skutku.“
Dwa flakoniki są dostateczne w najpowszejszych wypadkach.“
U wynalazcy w **Paryżu** na ulicy **Faubourg St. Denis, 78 i 80.** W **Po-**
znaniu w aptece **P. Dr. Mankiewicza.**

Ucznia
do handlu korzeni, win, cygar i łakoci
poszukuje
(5364)
A. Janczakowski
Miloslav Bazar.
Bardzo tanie pomieszkane złożone
z 3 pokoi, kuchni etc. jest do wynajęcia na-
tychmistr lub od Nowego Roku (5448)
na Grobli Nr. 26.

Balsam na odziebliznę
środek najlepszy do szybkiego usunięcia gu-
zów z odzieblizny i do przeszkodzenia pry-
szeniu się skóry fi. po 5 sgr. w (4630)
Apteczce **dra Mankiewicza.**

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST
CUKIERKI DETHANA
są niezawodnym środkiem przeciw cier-
pieniom szyi, utracie głosu, zapale-
niu gardła, cuchnącemu odde-
chowi, zawrządowaceni, oparzeniu
i nabrzmieniu w gębie, spowodowa-
nym przez ciągłe palenie tytoniu lub
używanie merkuryszu. Lekarze za-
lecają je szczególniej każdemu dzie-
mowcom i śpiewakom. (488)

W **Paryżu** w aptece p. **Dethana**, **Fau-**
bourg St. Denis, 90; w **Poznaniu** w apte-
ce **dra Mankiewicza**; w **Krakowie** w
aptece p. **Trauczyńskiego**, i w **Lwowie**
w aptece p. **Mikołachy**. —

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier
W **PARYŻU,**
50 lekarzy szpitalnych paryżkich, profesorów
fakultetu medycznego, poświadczyło skut-
eczność i wyższość tego lekarstwa nad wszel-
kie inne dla wyleczenia katarów, grypy, za-
palenia gardła i piersi. (5288)
W **Paryżu** przy ulicy **R. Chelieu 6.**
W **Poznaniu** w aptece **Dra Mankie-**
wicza; w **Lwowie** w aptece p. **Miko-**
łachy; w **Krakowie** w aptece **Pa Trau-**
czyńskiego; w **Kijowie** w składzie ma-
teriałów aptecznych braci **Marcinczyk.**

Angiel. nożyce
do bydlę,
które każdy sam naoszyć może, wraz z no-
żami do wkładania, poleca (5346)
C. Preiss,
Wrocławska ulica 2.

Sala Bazarowa.
W czwartek dnia 5go grudnia 1872
wieczorem o godzinie 7 1/2
KONCERT
dany przez
JULES DE SWERT,
ces. król. koncertmistrza i wirtuozę na wiolonczeli,
i
RAFAŁA JOSEFFY
fortepianistę.
Program.
1. Sonata A dur na wiolonczelę i fortepian . . . Beethoven.
2. Andante i Allegro na wiolonczelę . . . Mollique.
3. a) Chromatyczna fantazyja na fortepian . . . Bach.
b) Air Handel.
c) Vivacissimo Scarlatti.
4. a) Arya na wiolonczelę Bach.
b) All' Ongaresse Schubert.
5. a) Warum — Traumeswirren na fortepian . . . Schumann.
b) Berceuse Chopin.
c) Campanella Liszt.
Biletów na numerowane miejsca do siedzenia po 1 tal. 10 sgr. —
stania po 20 sgr. są od dnia dzisiejszego do nabycia w **nadworn-**
księgarni i handlu muzykaliów (5449)
Ed. Bote & G. Bock.

Akoye zakładowe kolei żelaznych.										Krajowe obligacye pierwotne.										Górnoszl. starog.-pozn.										Warszaw.-wied. III em.										Aust. losy z 1858										Hamburgs. bank handl.																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																																												
kwisgrań-mastrych.	4	48 pl.	rlński-zgorzelicka	4	105½ pl.	dito z pierwsz. pań.	5	160 pl.	rlński-szczecińska	4	186½ pl.	eska kolej zachodn.	5	110½ pl.	ls.-zóraw.-gubensk.	4	65½ pl.	dite z pierwsz. pań.	5	134½ pl.	chijsko-poznańska	4	55½ pl.	dito z pierwsz. pań.	5	55½ pl.	lnoszlaz.-march.	4	93½ pl.	rnoszlaz. kol.lit.A.C.	3½	232 pl.	dito lit.B.	3½	208 pl.	ehodniopruska kol.	4	43½ pl.	oludniowa	4	43½ pl.	ireńska	4	175½ pl.	dito lit. B.	4	91 pl.	ogardzko-poznańs.	4½	100 pl.	esko-kijowska	5	74½ pl.	esko-grajewska	5	37½ pl.	icyjska Ludwika	5	105½ pl.	str.-franc. kol. pań.	5	208½-¾ pl.	str. półn. zachodnia	5	134½-4 pl.	ito kol. J. Rudolfa	5	79½ pl.	ito kol. połudn.	5	124½ pl.	iersko-galicyjska	5	—	rszawsko-bydgosk.	4	88½ pl.	rszawsko-wiedeńsk.	5	114½ pl.	oetawsko-warszaw.	5	—	Akwisgr.-mastr. I emis.	4½	89½ pl.	dito II emis.	5	98½ pl.	dito III emis.	5	98½ ¾d.	Berlińsko-zgorzelicka	5	101½ pl.	Berl.-pocz.-magdeb.	4	65½ pl.	lit. A i B.	4	89 pl.	lit. C.	4	89 ¾d.	lit. D.	4½	98 pl.	Koloń.-mind. I emis.	4½	— pl.	dito II dito	4½	103½ pl.	dito III dito	4	—	dito IIII dito	4½	99 pl.	dito IV dito	5	88½ pl.	dito V dito	4	88½ ¾d.	Marchijsko-poznańska	4	— ¾d.	Magdeb.-halbersztacka	4½	98½ ¾d.	dito z r. 1865	4½	98½ pl.	dito z r. 1870	5	100½ pl.	Górnoszlazka litera A.	4	—	dito litera B.	3½	81½ ¾d.	dito litera C.	4	— pl.	dito litera D.	4	— pl.	dito litera E.	3½	80½ pl.	dito litera F.	4	98 pl.	dito litera G.	4½	98½ pl.	ditt. litera H.	4	98½ pl.	Górnoszl. brzeg.-niska	4½	95½ pl.	dito koźło-bogumiń.	4	91 pl.	dito III emisja	4½	— pl.	dito IV emisja	4½	— pl.	dito IV emisja	5	102½ pl.	Charkowsk.-azowsk.	5	93½ pl.	Central Pacific.	6	84½ pl.	Allabama i Chattanooga	8	84½ pl.	Chicago-Southwestern	7	80½ pl.	dito male	5	—	Charkow-kremenez.	5	93½ pl.	Gal. kol. Karola Ludw.	5	92½ pl.	dito II emisja	5	90½ ¾d.	dito III emisja	5	87½ pl.	Jelesko-orelska	5	93½ ¾d.	Jelesko-woroneżka	5	90½ ¾d.	Kozłowsk.-woroneżka	5	95 pl.	Kursko-Charkowska	5	94 ¾d.	Kursko-Kijowska	5	95½ pl.	dito male	5	95½ pl.	Lwowski-czerniejowa.	5	67½ ¾d.	dito II emisja	5	78½ pl.	dito III emisja	5	69½ pl.	Moskiews.-riażńska	5	97½ pl.	Moskiews.-smoleńska	5	93½ pl.	Anstr.-franc. kol. 3	290 pl.	Węgiers. kolej wachod.	5	69 pl.	Riażańsko-kozłowska	5	90½ pl.	Szujisko-Iwanowska	5	90½ pl.	dito mai.	5	—	Warszaw.-wied. II em.	5	96½ pl.	dito male	5	96½ pl.	Półn.-niem. poz. związ.	5	— pl.	Dobrow. poz. państw.	4½	102 ¾d.	Pożyczka państw. z r. 1859	5	— pl.	Oblięgi długu państwa	3½	89½ pl.	Prem. poz. pańs. z 1855	3½	124½ pl.	Listy zas. wsch. prus.	3½	84 pl.	dito	4	91 pl.	dito	4½	99½ pl.	dito	5	— pl.	Pomorskie listy zastaw.	3½	82½ pl.	dito	4	91½ pl.	dito	4½	100 pl.	Poznańskie (nowe)	4	90½ pl.	Szląskie	3½	83½ pl.	dito lit. A.	4	91 pl.	dito nowe	4	— pl.	Zachodnio-pruskie	3½	80½ pl.	dito	4	90½ pl.	dito	4½	99 pl.	dito II scrya	5	104½ pl.	dito	4	— pl.	Listy rent. pomorskie	4	95½ pl.	dito poznańskie	4	93½ pl.	dito pruskie	4	94½ pl.	dito szląskie	4	94½ pl.	Austr. renta sreb.	4½	64½ ¾d.	dito papier.	4½	61½ pl.	dito losy z 1854.	4	93½ pl.	dito losy z 1860	4	95½ pl.	Pol. listy zast. III em.	4	75½ pl.	dito nowe	5	76½ pl.	Pols. listy likwidacyjn.	4	64½ pl.	Ameryk. pożycz. z r. 1832	6	98½ pl.	dito	1836	9	98½ pl.	Ros. list. zast. na gruntu	5	— pl.	Rumunńska pożyczka	—	—	Rum. oblig. kol. żel.	5	44½-5½-5 pl.	Renta francuzka	5	82½ pl.	Włoska renta	5	65½ pl.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	51½-¾ pl.	dito z r. 1869	6	62½ pl.	Pow. bank depozyt.	5	92 pl.	Berlińs. stowarz. handl.	4	196½ pl.	Berliński bank	4	129 pl.	Berlińs. bank lombard.	5	95½ pl.	Berlińs. bank meklers.	4	116½ pl.	Berlińs. bank meklers.	—	—	produktów	5	104½ pl.	Wrocław. bank dyskon.	4	142 pl.	dito wekslowy	4	147½ pl.	Gdańsk. stow. bankowe	4	98½ ¾d.	Gdańsk. bank prywata.	4	118 ¾d.	Darmstadtzki bank	4	223 pl.	dito zwany Zettelbank	4	120 pl.	Desawski bank kredyty.	—	14 pl.	Niemiecki bank narod.	5	101½ ¾d.	dito Unii	4	107½ pl.	Stowarzysz. dyskont.	4	348 pl.	Gotajski bank krejty.	4	116½ pl.	Hanowerski bank	4	114½ pl.	Heski bank	4	95 ¾pl.	Królewiecki bank stow.	5	109 ¾pl.	Kwilekiego i Sp. bank	5	107½ pl.	Magdeb. stow. bankowe	4	130 ¾d.	Magdeb. stow. mekler.	4	131½ pl.	Magdeb. bank pryw.	4	106½ pl.	Meinigs. bank krejty.	4	165 pl.	Austr. niemiecki bank	4	129½ pl.	Wschodnio-niem. bank	5	112 pl.	Ostdeutsche Produkt. B.	4	95½ pl.	Pomors. bank rye.	4	115 ¾pl.	Poznańs. bank prowinc.	4	113½ pl.	Pruski bank	4½	22½ pl.	Pruski bank akc. centr.	5	131½-2½ pl.	Prowinc. stow. dyskont.	4	182½ pl.	Szląskie stowarz. bank.	4	178½ pl.	Akc. szląsk. kred. b. n. gr.	4	—	Szeceński bank stowarz.	4	101 pl.	Tellus. stow. ban. poz. 4	114 pl.	Fryderyksdory	4	113½ pl.	Korony złote	9	7½ pl.	Napoleondory	5	11½ pl.	Imperyaly	5	16½ pl.	Dolary	1	11½ pl.	Złoto w sztab. funt celn.	4	46½ pl.	Srebra funt celny	99	20 pl.	Zagranicz. noty bank.	99½	pl.	Austr. noty bank.	91½	pl.	Rosyjskie noty bank.	82½	pl.	Pruskie noty bank.	—	pl.